

Sygn. akt V K 86/13

I. WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 grudnia 2013 roku

Sąd Okręgowy w Gliwicach V Wydział Karny Ośrodek Zamiejscowy w Rybniku w składzie:

Przewodniczący: SSO Lucyna Pradelska-Staniczek (spr.)

Sędzia: SSR (del.) Edyta Pachla

Ławnicy: Alicja Szczepaniak, Tadeusz Michalski, Tadeusz Zając

Protokolant: Zuzanna Myśliwiec

w obecności **Prokuratora:** Dariusza Tonasko

po rozpoznaniu w dniach: 02.10.2013r., 25.10.2013r., 06.11.2013r., 29.11.2013r., 16.12.2013r.,

sprawy karnej:

**M. B. (1) (B.) s. S. i D. zd. S.,
ur. (...) w W.**

o to, że:

I. w dniu 15 lutego 2013 roku w J., działając z zamiarem pozbawienia życia S. B., ugodził go nożem trzykrotnie w okolice brzucha, klatki piersiowej i ramienia prawego, powodując u niego obrażenia w postaci rany klutej klatki piersiowej z uszkodzeniem mięśnia sercowego, rany klutej jamy brzusznej z uszkodzeniem żołądka, rany klutej ramienia prawego z uszkodzeniem mięśni i żyły, co spowodowało zgon S. B.,

tj. o czyn z art. 148 § 1 kk

II. w dniu 15 lutego w J. posiadał bez wymagane zezwolenia 6 sztuk amunicji różnego kalibru do broni palnej w postaci jednego naboju pistoletowego kal. 9 x 18 mm wz. M. produkcji polskiej, jednego ślepego naboju pośredni kal. 7,62 x 39 mm wz. 1943 produkcji polskiej; jednego naboju karabinowego kal. 7,62 mm x 54R wz. M. produkcji polskiej z pociskiem z rdzeniem stalowym; jednego naboju karabinowego kal. 7,62 mm x 54R wz. M. produkcji polskiej z pociskiem smugowym; jednego wielkokalibrowego naboju karabinowego kal. 12,7 x 108 mm produkcji polskiej z pociskiem przeciwpancerno-zapalającym, jednej łuski z nieodstrzeloną sponką wielkokalibrowego naboju karabinowego kal. 12,7 x 108 mm z osadzonym pociskiem przeciwpancerno-zapalającym naboju tego samego wzoru,

tj. o czyn z art. 263 § 2 k.k.

1. uznaje oskarżonego M. B. (1) (B.) za winnego tego, że w dniu 15 lutego 2013 roku w J., działając w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia swojego brata pokrzywdzonego S. B., ugodził go trzykrotnie trzymany w rękę nożem typu scyzoryk w okolice ramienia prawego, brzucha oraz klatki piersiowej, powodując u niego obrażenia ciała w postaci rany klutej ramienia prawego z uszkodzeniem mięśni i żyły, rany klutej jamy brzusznej z uszkodzeniem żołądka oraz rany klutej klatki piersiowej przechodzącej przez ścianę klatki piersiowej, śródpiersie i mięsień sercowy skutkującą krwotokiem do worka osierdziowego z tamponadą serca oraz krwotokiem zewnętrznym, co stało się bezpośrednią przyczyną zgonu pokrzywdzonego, czym wyczerpał znamiona przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. i za to na

mocy art. 148 § 1 k.k. przy zastosowaniu art. 60 § 1 k.k. i art. 15 § 2 k.k. i art. 60 § 6 punkt 2 k.k. wymierza mu karę **6 (sześciu)** lat pozbawienia wolności;

2. uznaje oskarżonego M. B. (1) (B.) za winnego popełnienia czynu opisanego w punkcie II części wstępnej wyroku stanowiącego przestępstwo z art. 263 § 2 k.k. i za to na mocy art. 263 § 2 k.k. wymierza mu karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

3. na mocy art. 85 k.k. w zw. z art. 86 § 1 k.k. biorąc za podstawę kary wymierzone w punktach 1 i 2 sentencji wyroku orzeka wobec oskarżonego karę łączną **6 (sześciu)** lat pozbawienia wolności;

4. na mocy art. 63 § 1 k.k. zalicza oskarżonemu na poczet kary łącznej pozbawienia wolności orzeczonej w punkcie 3 sentencji wyroku okres rzeczywistego pozbawienia wolności w niniejszej sprawie od dnia 15 lutego 2013 roku do dnia 23 grudnia 2013 roku;

5. na mocy art. 44 § 2 k.k. orzeka wobec oskarżonego środek karny w postaci przepadku dowodu rzeczowego, noża typu scyzoryk o długości 30 centymetrów przechowywanego pod pozycją OZR 15/13 księgi przechowywanych przedmiotów prowadzonej przy Sądzie Okręgowym w Gliwicach;

6. na mocy art. 44 § 6 k.k. orzeka wobec oskarżonego środek karny w postaci przepadku dowodów rzeczowych w postaci amunicji opisanych w pkt II części wstępnej wyroku a przechowywanych w magazynie uzbrojenia KMP w J.;

7. na zasadzie art.29 ust.1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. - Prawo o adwokaturze zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. Z. G. kwotę 1380 zł (jeden tysiąc trzysta osiemdziesiąt złotych) złotych plus 317,40 zł (trzysta siedemnaście złotych czterdzieści groszy) złotych podatku VAT, łącznie kwotę 1697,40 zł (jeden tysiąc sześćset dziewięćdziesiąt siedem złotych czterdzieści groszy) złotych tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu na rzecz oskarżonego M. B. (1);

8. na mocy art. 624 § 1 k.p.k. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych w całości obciążając nimi Skarb Państwa.

Przewodnicząca

Sędzia

Ławnik Ławnik Ławnik

Sygn. akt V K 86/13

UZASADNIENIE

Oskarżony M. B. (1), urodzony w dniu (...) z wykształcenia jest mechanikiem urzędzeń górniczych, jednakże przed zdarzeniem nie pracował, będąc zarejestrowany jako osoba bezrobotna. Obecnie jest rozwiedziony, a ze związku małżeńskiego z E. B. posiada pięcioro dzieci. Oskarżony utrzymywał się ze wsparcia Ośrodka Pomocy Społecznej w J. oraz podejmował dorywcze prace w budownictwie. W lokalnym środowisku posiadał negatywną opinię osoby stale nadużywającej alkoholu.

dowód – kwestionariusz wywiadu środowiskowego – k. 82

M. B. (1) zamieszkiwał w J. przy ul. (...) wraz ze swoim bratem S.. Wcześniej mieszkanie to zajmował S. B. wraz ze swoją matką, żoną i dziećmi. Po rozwiązaniu małżeństwa S. B. z jego żoną przez rozwód G. K. (1) (była żona zmarłego) opuściła zajmowane wraz z mężem mieszkanie. Po pewnym czasie, w roku 2004, do tego mieszkania wprowadził się oskarżony. W ich mieszkaniu częstokroć dochodziło do libacji alkoholowych, a uczestniczące w nich osoby zachowywały się na tyle głośno, że koniecznymi były kilkukrotne interwencje policji. W ocenie sąsiadów bracia żyli jednak zgodnie, choć dochodziło między nimi do kłótni,

a nawet bójek, po których bracia B. szybko się godzili. Obaj bracia w równym stopniu byli inicjatorami kłótni, nieporozumień, czy też rękoczynów, a wynik tych nieporozumień był różny. Jak wyjaśnił oskarżony – „raz on pobił S., a raz S. pobił go”. Nie było takich sytuacji, by to wyłącznie oskarżony inicjował bójki, zaczepiał brata, czy tylko i wyłącznie on zadawał uderzenia.

dowód – kwestionariusz wywiadu środowiskowego – k. 82, zeznania świadków D. B. – k. 28 – 29, 317 – 319, G. K. (1) – k. 31 – 332, 335, G. K. (2) – k. 36, 323 – 324, wyjaśnienia oskarżonego – k. 49, 63 – 67, A. B. – k. 34 – 35, 322 – 323, D. B. – k. 28 – 29, 317v – 319

Rankiem w dniu 15 lutego 2013 r. do mieszkania zajmowanego przez S.

i M. braci B., około godziny 7:00 przyszedł ich sąsiad A. B., prosząc oskarżonego, by mu obciął włosy. Oskarżony zgodził się i po około godzinie czasu opuścił mieszkanie udając się do sąsiada. Tam jednak nie przebywał zbyt długo, bowiem maszynka, którą miał obciąć włosy nie nadawała się do tego, a poza tym oskarżony śpieszył się do Ośrodka Pomocy Społecznej, skąd miał odebrać zasiłek. W międzyczasie do mieszkania braci B. przyszła córka S. i przez chwilę rozmawiała ze swoim ojcem na temat możliwości wspólnego z nimi zamieszkania. Wówczas oskarżonego nie było w domu. Przed Ośrodkiem oskarżony spotkał swojego znajomego K. H., który z kolei oczekiwał na powrót swojej znajomej A. Z.. Kiedy ta dołączyła do obu mężczyzn K. H. zaproponował oskarżonemu, by wspólnie, wraz z A. Z. udali się do jego mieszkania, by tam spożywać alkohol. Następnie oskarżony pobrał należny mu zasiłek w kwocie 310 zł i cała trójka udała się do mieszkania zajmowanego przez K. H.. Podczas spotkania jego uczestnicy spożyli pół litra wódki, po czym K. H. wręczył oskarżonemu 50 zł i prosił, by ten dokupił jeszcze alkohol. Oskarżony spełniając prośbę kolegi udał się do sklepu (...), i tam nabył litr wódki oraz napój, z którymi to powrócił do mieszkania H. i tam cała trójka kontynuowała spotkanie. W czasie tego spotkania M. B. (1) pokazał uczestnikom posiadany przez siebie scyzoryk z jasną rękojeścią. Stwierdził, że nóż ten nosi stale ze sobą w celach obronnych, bowiem kiedyś został napadnięty przez grupkę młodych osób. Po pewnym czasie A. Z. zrezygnowała z dalszego udziału

w spotkaniu i zamierzała powrócić do swojego mieszkania. Kiedy okazało się, że mieszka ona w tej samej dzielnicy co oskarżony, M. B. (1) zaproponował, żeby wspólnie przebyli drogę powrotną, na co A. Z. przystała. Początkowo K. H. poszedł wraz z nimi, jednak po pewnym czasie odłączył się od nich i dalszą drogę oskarżony przebył już tylko z A. Z.. Oskarżony po drodze kupił 5 piw, oddał dług swojemu sąsiadowi, a następnie zaprosił A. Z. do swojego mieszkania. Oskarżony z A. Z. dotarli do mieszkania około godziny 15:00 i wówczas wraz z obecnym w mieszkaniu S. B. rozpoczęli wspólnie spożywać zakupione wcześniej przez oskarżonego piwa. S. B. w międzyczasie zakupił dodatkowo dwie butelki wódki o pojemności 0,5 litra, który to uczestnicy spotkania wspólnie spożywali. Po pewnym czasie dołączył do nich również K. H., który po drodze nabył butelkę wódki.

Dowód – wyjaśnienia oskarżonego – k. 49, 63 – 67, 305 – 309, zeznania świadków – K. H. – k. 58, 332v, A. Z. – k. 54, 332v

W trakcie trwania spotkania wszyscy jego uczestnicy siedzieli cały czas w tym samym pokoju wychodząc z niego jedynie np. w celu skorzystania z toalety. Rozmawiali, spożywali alkohol, pomiędzy uczestnikami spotkania nie doszło do żadnych kłótni czy awantur, spotkanie nie odbiegało swym przebiegiem od innych podobnych tego typu spotkań.

W pewnym momencie M. B. (1) i S. B. spotkali się w przedpokoju mieszkania. S. B. zaczął mieć pretensje do brata, że przyprowadził do ich mieszkania A. Z. i K. H.. W odpowiedzi oskarżony zarzucił bratu, że ten nie posprzątał po wcześniej zorganizowanej imprezie. W ten sposób doszło pomiędzy nimi do wymiany zdań. Pokrzywdzony jako pierwszy uderzył oskarżonego pięścią w twarz. Następnie zaczęli się szarpać i wzajemnie zadawać uderzenia pięściami.

W pewnym momencie oskarżony sięgnął prawą ręką do kieszeni kurtki wiszącej nieopodal na wieszaku w przedpokoju i wyciągnął z niej nóż typu scyzoryk. Naciskając przycisk uwolnił ostrze noża, narzędzie trzymał przez cały czas w prawej ręce. W trakcie szarpaniny pokrzywdzony S. B. chwycił obydwoma rękami oskarżonego za głowę i pociągając ją w dół kilkakrotnie kopnął kolanem oskarżonego w głowę i tułów. W tym momencie oskarżony cały czas trzymając w rękę nóż ostrzem skierowanym ku górze w kierunku ciała pokrzywdzonego trzykrotnie ugodził S. B. w okolice ramienia prawego, brzucha oraz klatki piersiowej.

Spowodował u pokrzywdzonego obrażenia ciała w postaci rany klutej ramienia prawego z uszkodzeniem mięśni i żyły, rany klutej jamy brzusznej z uszkodzeniem żołądka oraz rany klatki piersiowej przechodzącej przez ścianę klatki piersiowej, śródpiersie i mięsień sercowy skutkującą krwotokiem do worka osierdziowego z tamponadą serca oraz krwotokiem zewnętrznym.

Po zadaniu ciosów pokrzywdzony osunął się na podłogę, a doznane obrażenia doprowadziły do jego zgonu. Raną, która stanowiła bezpośrednią przyczynę zgonu była rana kluta klatki piersiowej.

Dowód – wyjaśnienia oskarżonego – k. 63 – 67, 305 – 309, protokół oględzin miejsca zdarzenia wraz z dokumentacją fotograficzną – k. 14 – 16, 18, dokumentacja fotograficzna oskarżonego – k. 21 – 22, protokół oględzin i otwarcia zwłok wraz

z dokumentacją fotograficzną S. B. – k. 136 – 146, opinia biegłego z zakresu badań biologicznych – k. 221 – 228, protokół oględzin zwłok w miejscu ich znalezienia –

k. 247 – 248, opinia uzupełniająca patomorfologa – k. 234 – 238 wraz z ustną opinią uzupełniającą – k. 351 – 353

Oskarżony widząc pogarszający się stan brata wołał pozostałych uczestników spotkania, by ci pomogli mu w udzieleniu pomocy bratu, jednak osoby te nie odpowiedziały na wezwanie oskarżonego bowiem wcześniej zamroczone spożytym alkoholem zasnęły. Oskarżony podjął samodzielnie próbę reanimacji brata, jednakże gdy ta nie przyniosła rezultatu, nadal trzymając nóż w ręku, wybiegł z mieszkania. Udał się do P. W., który mieszka piętro niżej i jego poprosił o wezwanie pogotowia ratunkowego mówiąc, że zabił brata. P. W. widząc, że oskarżony trzyma

w ręku błyszczący przedmiot i wyczuwając woń alkoholu jego z ust, natychmiast zamknął drzwi i zadzwonił na policję. Oskarżony zaś wrócił do swojego mieszkania, położył na szafce za drzwiami nóż, którym zadał ciosy bratu i przystąpił do dalszego udzielania pomocy S. B.. Przybyli na miejsce zdarzenia funkcjonariusze Policji, po dotarciu do mieszkania oskarżonego, zauważyli leżącego na podłodze w przedpokoju S. B. oraz oskarżonego, który próbował brata reanimować. Widząc przybyłych policjantów oskarżony zaczął żądać, by ci udzielili pomocy pokrzywdzonemu. W związku

z tym, że oskarżony przy tym gestykulował oraz wulgarnie wyzywał funkcjonariuszy, ci obezwładnili go i wyprowadzili pierwotnie na korytarz, a później wrócili z oskarżonym do mieszkania. Następnie oskarżony został przewieziony do WSS (...) w J.. Tam lekarz dokonujący oględzin ciała oskarżonego ujawnił na plecach w okolicy lędźwiowej zadrapania oraz ranę ciętą na grzbiecie prawej dłoni. W wydechany powietrze oskarżonego stwierdzono zawartość alkoholu wynoszącą 1,1 mg/l. We krwi zmarłego S. B. stwierdzono 1,18 promila alkoholu.

Dowód – wyjaśnienia oskarżonego – k. 49, 63 – 67, 305 – 309, zeznania świadków P. W. – k. 7, 319v – 320, R. K. – k. 41, 324v – 325, M. S. – k. 35, 326, 358v, M. M. (2) – k. 348v, M. B. (2) –

k. 349, zaświadczenie lekarskie – k. 45, M. P. – k. 359v, A. J. j -

k. 359, protokół badania stanu trzeźwości – k. 43, opinia biegłego z zakresu badań chemicznych – k. 175

W trakcie czynności oględzin mieszkania przy ul. (...) w J.,

w którym doszło do zdarzenia ujawniono ciało pokrzywdzonego leżącego na podłodze

w przedpokoju, na lewym boku, głową skierowane w kierunku kuchni, na lewo od wejścia. Za drzwiami po lewej stronie znajdowała się szafka drewniana, na której położony był nóż typu scyzoryk z rozłożonym ostrzem, długości ok. 30 cm, na którym to ostrzu o długości 10 cm widoczne były plamy koloru brunatno – czerwonego. Zabezpieczone na nożu plamy okazały się krwią o profilu DNA zgodnym z profilem DNA S. B.. Na lewo od wejścia znajdował się pokój z aneksem kuchennym. Na blacie kuchennym zabezpieczono nóż o długości około 40 cm, na którym nie ujawniono plam koloru brunatno-czerwonego.

Dowód – protokół oględzin miejsca zdarzenia wraz z dokumentacją fotograficzną –

k. 14 – 16, 18, opinia z zakresu badań biologicznych – k. 221 – 228, opinia biegłego z zakresu badań daktyloskopijnych – k. 213 – 215,

Wykonując dalsze czynności na miejscu zdarzenia funkcjonariusze Policji ujawnili na meblościance ustawione przedmioty wyglądem przypominające amunicję. W toku przeprowadzonych badań biegłego z zakresu broni i balistyki ustalono, że zabezpieczone przedmioty stanowią 6 sztuk amunicji różnego kalibru broni palnej (posiadanych bez wymaganego zezwolenia) w postaci jednego naboju pistoletowego kal. 9 x 18 mm wz. M. produkcji polskiej, jednego ślepego naboju pośredni kal. 7,62 x 39 mm wz. (...) produkcji polskiej, jednego naboju karabinowego kal. 7,62 mm x 54 R wz. M. produkcji polskiej pociskiem z rdzeniem stalowym, jednego naboju karabinowego kal. 7,62 mm x 54 R wz. M. produkcji polskiej z pociskiem smugowym, jednego wielkokalibrowego naboju karabinowego kal. 12,7 x 108 mm produkcji polskiej z pociskiem przeciwpancerno – zapalającym, jednej łuski z nieodstrzeloną spłonką wielkokalibrowego naboju karabinowego kal. 12,7 x 108 mm z osadzonym pociskiem przeciwpancerno – zapalającym naboju tego samego wzoru.

W posiadanie tej amunicji oskarżony wszedł w ten sposób, iż odnalazł ją w bliżej nieustalonym miejscu. Zebrał, przyniósł do zajmowanego przez siebie mieszkania i ustawił w widocznym miejscu na meblościance w pokoju.

Dowód – protokół oględzin miejsca zdarzenia wraz z dokumentacją fotograficzną – k. 14 – 16, 18, wyjaśnienia oskarżonego – k. 65 – 67, opinia biegłego z zakresu broni i balistyki – k. 171 – 172.

Oskarżony M. B. (1) od dłuższego czasu był uzależniony od alkoholu.

W związku z tą chorobą leczył się w (...) Ośrodku Terapii Uzależnień w P.

w okresie od dnia 29 września 1997 r. do dnia 7 listopada 1997 r. Z kolei w okresie od dnia 28 kwietnia 1999 r. do dnia 11 czerwca 1999 r. był hospitalizowany w Ośrodku Leczenia Odwykowego w W.. W tej samej placówce był leczony w okresie od dnia 28 kwietnia 1999 r. do dnia 11 czerwca 1999 r. Ostatnio w okresie od dnia 3 stycznia 2012 r. pozostawał pod opieką (...) Poradni Leczenia Uzależnienia od Alkoholu i Współuzależnienia.

Dowód – dokumentacja medyczna oskarżonego – k. 113 - 133

Biegli psychiatrzy oceniający w niniejszym postępowaniu stan zdrowia psychicznego oskarżonego rozpoznali u M. B. (1) uzależnienie typu alkoholowego, jednakże nie stwierdzili takiego nasilenia objawów w aspekcie psychopatologicznym dających podstawę do orzekania o zniesionej lub znacznie ograniczonej poczytalności. Poczytalność oskarżonego w chwili popełnienia zarzucanych mu czynów nie budziła wątpliwości biegłych.

W inkryminowanym okresie biegli nie podejrzewali wystąpienia upojenia patologicznego.

W chwili czynów oskarżony miał zachowaną zdolność do rozpoznawania znaczenia czynów i pokierowania swoim postępowaniem

Dowód – opinia psychiatryczna – k. 198 – 200, ustna opinia uzupełniająca – k. 360 - 361

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o wskazane wyżej dowody oraz w oparciu o: protokół zatrzymania rzeczy – k. 25 – 27, zeznania świadków – G. K. (2) – k. 36, 323 – 324, H. M. – k. 157, 337v, H. K. – k. 178, 336v, M. M. (3) – k. 179, 321, protokół oględzin rzeczy – k. 59, protokół oględzin odzieży S. B. – k. 87 – 89, opinia biegłego z zakresu badań chemicznych – k. 175 a także pozostały zgromadzony w sprawie ujawniony w trakcie rozprawy głównej materiał dowodowy.

Oskarżony M. B. (1) podczas składania wyjaśnień następnego dnia po zdarzeniu przyznał się do posiadania amunicji, wyjaśnił, iż znalazł ją kilka lat wcześniej koło śmietnika i trzymał w swojej części mieszkania. Wówczas stwierdził, iż wiedział, że należy posiadać pozwolenie na posiadanie amunicji, ale nie trzymał jej, by jej użyć. Te wyjaśnienia sąd w całości podziela. Na późniejszym etapie postępowania, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części uzasadnienia, oskarżony twierdził, iż nie wiedział, iż koniecznym jest posiadanie pozwolenia na posiadanie amunicji. Tej treści twierdzenia sąd uznał jednak za przyjętą linię obrony zmierzającą do uniknięcia odpowiedzialności karnej za popełnione przestępstwo.

Gdy chodzi o zarzut zabójstwa to oskarżony oświadczył co prawda, iż do czynu się przyznaje, ale jednocześnie stwierdził, iż nie działał z zamiarem pozbawienia życia swego brata.

Opisując swoje relacje z bratem oskarżony podał, że wspólnie w zajmowanym do dnia zdarzenia mieszkaniu zamieszkiwali od 2004 r., kiedy to oskarżony powrócił z Holandii. Po śmierci matki bracia podzielili zajmowane mieszkanie w ten sposób, że część dużego pokoju była wspólna, w drugiej części mieszkał oskarżony, zaś S. zajmował wnękę kuchenną. Klótnie, do jakich dochodziło między braćmi w ocenie oskarżonego powstawały na tle utrzymywania porządku w mieszkaniu bądź też zaopatrzenia w żywność, czy na tle finansowym, kiedy to brat „podbierał mu pieniądze”. Oskarżony przyznał, że między nim a pokrzywdzonym dochodziło również do rękoczynów, „a wynik naszych bójek bywał różny”. Wyjaśnił też, że nie gniewali się na siebie długo, praktycznie już następnego dnia rozmawiali ze sobą. W tygodniu poprzedzającym zdarzenie S. B. miał przyprowadzać do ich wspólnego mieszkania dwie kobiety, których obecności sprzeciwiał się oskarżony.

Opisując zaś przebieg dnia, w którym doszło do zdarzenia, jak również sam moment zgonu S. B. oskarżony podał, że rankiem, około godziny 7.00 sąsiad A. B. poprosił go o obcięcie włosów. Oskarżony nie mógł jednak wykonać tej czynności z uwagi na fakt, że stosowana maszynka była tępa, a sam – jak wyjaśnił – spieszył się do Ośrodka Pomocy Społecznej, by odebrać należny mu zasiłek. Przed Ośrodkiem spotkał swojego znajomego K. H., wraz z którym oraz A. Z. udali się do mieszkania H., by tam wspólnie spożywać alkohol. Wówczas to K. H. miał zakupić pół litra wódki, którą później we troje spożyli. Po zakończeniu spotkania w mieszkaniu K. H. oskarżony wraz z A. Z. udali się do mieszkania oskarżonego, który po drodze wstąpił jeszcze do swojego sąsiada by oddać mu pożyczone wcześniej pieniądze. Po dotarciu do mieszkania oskarżony, pokrzywdzony oraz A. Z. wspólnie zaczęli spożywać alkohol, najpierw piwo, a potem wódkę. Po pewnym czasie dołączył do nich K. H..

Dalszy podawany przez oskarżonego opis wydarzeń jest niedokładny z uwagi na fakt, że oskarżony będąc pod wpływem alkoholu nie zapamiętał – jak twierdzi - wszystkich szczegółów zdarzenia. Wyjaśnił, że w czasie spotkania chciał udać się do toalety, bądź też z niej wychodził i natknął się na swojego brata S.. Wtedy też doszło między nimi do wymiany zdań. Wyjaśnił, iż S. uderzył go pięścią w twarz, a potem chwycił go za głowę i uderzał od dołu.

Dalej oskarżony wyjaśnił, iż uderzył S. dwa razy ręką w brzuch. Po zadaniu ciosów oskarżony poczuł, że pokrzywdzony – jak to określił – „cały zwiotczał i dosłownie zjechał na podłogę”. Wówczas zaczął go reanimować, uciskając pięciokrotnie klatkę piersiową, a jednocześnie wołał pozostałych uczestników spotkania prosząc ich o pomoc w reanimacji brata. Oskarżony wyjaśnił, że w tym czasie zauważył leżący na podłodze nóż, w jego ocenie z jasną rękonością podniósł go i położył na szafkę w przedpokoju. W związku z tym, że ani K. H. ani A. Z. nie przybyli mu z pomocą, wybiegł na klatkę schodową wołając o pomoc. Zbiegł piętro niżej do P. W. prosząc, by ten wezwał karetkę. Więcej szczegółów oskarżony nie pamiętał, bowiem jak stwierdził odzyskał pamięć dopiero od momentu, gdy był skuty kajdankami. Wyjaśnił również, że kiedy był wyprowadzany z mieszkania zauważył ciało brata leżące w przedpokoju. Zdziwił się wówczas, bowiem w jego ocenie szamocząc się z bratem wpadli do kuchni, gdzie pokrzywdzony się przewrócił. Wyjaśniając zaś kwestię noża, którym miał się posłużyć M. B. (1) podał, że zwykle nosi schowany w kieszeni kurtki nóż sprężynowy o długości ostrza około 10 cm. Nadto dysponuje nożami kuchennymi. Wyjaśnił, iż nie pamięta, by z kieszeni kurtki nóż wyjmował.

Podczas składania wyjaśnień w dniu 17 lutego 2013 r. oskarżony podał, że posiadaną w mieszkaniu amunicję odnalazł obok śmietnika około 5 lat temu. Wówczas zabrał naboje w ilości 9 sztuk i poustawił na meblach w zajmowanym mieszkaniu. Odmiennie aniżeli w czasie pierwszego przesłuchania podał, iż nie wiedział, że posiadanie naboje jest nielegalne, myślał bowiem, że zezwolenie jest wymagane wyłącznie do posiadania broni. Dodał także, iż zna się na amunicji, bowiem odbywał służbę wojskową. Nie ukrywał faktu posiadania naboje, „leżały one w mieszkaniu na widoku”.

Opisując swoje relacje z bratem oraz przebieg dnia, w którym doszło do zdarzenia, aż do momentu samego zdarzenia wyjaśnił prawie w identyczny sposób, jak dzień wcześniej.

Jeśli zaś chodzi o sam przebieg zdarzenia bezpośrednio skutkujący śmiercią pokrzywdzonego opisał go odmiennie aniżeli w czasie pierwszego przesłuchania. Wskazał bowiem, iż doszło między nimi do szarpaniny i do wzajemnego zadawania ciosów i to pięściami – a nie tylko do wymiany zdań i wyprowadzenia jednego ciosu przez pokrzywdzonego po którym od razu pokrzywdzony miał go przytrzymywać i uderzać kolaniem w głowę. I tak:

podał, że natknął się na brata przy wejściu do kuchni. Tam też S. pierwszy uderzył go pięścią w twarz, co zapoczątkowało wymianę ciosów pomiędzy nimi aż do momentu, kiedy pokrzywdzony chwycił głowę oskarżonego i pociągając ją w dół zaczął uderzać nią o swoje kolano powodując otarcia naskórka. Oskarżony wyjaśnił „on mnie pierwszy uderzył pięścią w twarz, zaczęliśmy się ze sobą szarpać i wzajemnie zadawać sobie uderzenia pięściami”. Dalej wyjaśnił, iż w pewnym momencie brat trzymał go oboma rękoma za głowę, ciągnął ją w dół, a kolaniem uderzał w twarz. W trakcie bijatyki uwolnił prawą rękę, uderzył brata pięścią dwa razy od dołu w brzuch. Był wówczas skulony, gdyż brat cały czas trzymał go za głowę, był zatem nad nim pochylony. Pokrzywdzony po tych ciosach osunął się na podłogę. Podjęta przez oskarżonego próba reanimacji okazała się nieskuteczna, a wzywani na pomoc H. i Z. nie zareagowali. Wyjaśniając co do miejsca, w którym znajdowało się ciało brata oskarżony podał, że była to kuchnia. Wyjaśniając zaś odnośnie noża, stwierdził, iż nie pamięta, w jaki sposób to narzędzie znalazło się w jego ręku.

Wyjaśnił też, że kiedy pokrzywdzony leżał już na podłodze oskarżony zauważył leżący obok niego nóż z jasną rękojeścią. W ocenie oskarżonego mógł to być ten sam nóż, który nosił przy sobie w kieszeni kurtki. Nie pamiętał jednak, czy wyjmował wcześniej ten nóż z kieszeni, ani nie pamiętał sposobu, w jaki miałby posłużyć się tym nożem wobec brata. Gdy zauważył nóż leżący na podłodze w kuchni obok ciała brata podniósł go i położył na szafce w przedpokoju. Potem wybiegł z mieszkania do mieszkania W., walił w drzwi, nie wie, czy ktoś mu otworzył. Krzyczał na klatce by ktoś zadzwonił na pogotowie, od tego momentu właściwie nic nie pamięta. Od policji przybyłej do ich mieszkania dowiedział się, że zabił brata. Dalej oskarżony oświadczył, że jest mu bardzo przykro, przeprosił wszystkich, którym wyrządził krzywdę.

W toku posiedzenia aresztowego dnia 18 lutego 2013 roku oskarżony podał „jeżeli zabiłem, to nie celowo, nie planowałem tego”. Ponownie wyjaśnił, iż chce przeprosić wszystkich, których „to dotknęło”. Gdy chodzi o zarzut z art. 263 § 2 kk wyjaśnił, iż nie wiedział, że amunicji nie można posiadać, potraktował ją jako coś do kolekcjonowania.

Podczas składania wyjaśnień w dniu 27 lutego 2013 r. oskarżony odmówił składania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania, odmówił też udziału w wizji lokalnej. Po odczytaniu mu wcześniej złożonych wyjaśnień podtrzymał je w całości.

Podczas przesłuchania na rozprawie głównej oskarżony zaprzeczył, jakoby miał zamiar pozbawienia życia swojego brata. Opisuując przebieg dnia 15 lutego 2013 roku – do momentu samego starcia z bratem - uczynił to w taki sposób jak wcześniej w postępowaniu przygotowawczym.

Z kolei opisuując przebieg samego zajścia i jego skutków oskarżony wyjaśnił, że kiedy wychodził do toalety już w czasie spożywania alkoholu w jego mieszkaniu S. B. „wyskoczył” na niego z pretensjami, jednak oskarżony nie był w stanie przypomnieć sobie dokładnie tego, co zarzucał mu brat, mogło chodzić o fakt, że w ich mieszkaniu zasnęli już A. Z. i K. H.. Wtedy oskarżony miał mu powiedzieć, że ten nie posprzątał jeszcze po zorganizowanej przez siebie imprezie. Ta wymiana zdań w konsekwencji doprowadziła do tego, że pokrzywdzony uderzył oskarżonego w twarz, „potem zaraz się zwarliśmy”. Nie wspominał nic na temat uderzenia się nawzajem pięściami, jak to uczynił w toku drugiego przesłuchania w śledztwie. Wskazał na moment, który zapamiętał, kiedy to brat trzymał go obejmując obydwoma rękami, uderzył go z kolanka kilka razy w tułów i głowę. Wtedy uwolnił prawą rękę i zaczął brata uderzać w głowę, w tułów ale gdzie trafił nie wie. Potem dalej się uwalniał. Kiedy stanął z pokrzywdzonym vis a vis zauważył, że ten osuwa się na podłogę. Opisuując sam moment zadawania uderzeń na tym samym terminie rozprawy (k-309) odnosząc się do odczytywanych mu wyjaśnień ze śledztwa oskarżony wyjaśnił, iż po tym jak zdołał uwolnić prawą rękę uderzył brata pięścią w korpus, „lewą ręką też próbowałem zadawać ciosy, jak to w bójce, przecież ciosów nie policzę”. Wspomnieć należy, iż o zadawaniu ciosów lewą ręką, czy chociażby próbie ich wyprowadzenia oskarżony w innych wyjaśnieniach nie wspominał.

Dalej wyjaśnił, iż widząc „dziwny wyraz twarzy brata” zaczął wykonywać czynności reanimacyjne, jednocześnie wzywając pomocy innych osób. Jest to spójne z tym, co oskarżony wyjaśniał w toku innych przesłuchań. Kiedy te działania nie przyniosły rezultatu wychodząc z mieszkania odłożył jakiś przedmiot na szafkę w przedpokoju, a następnie poprosił sąsiada, by ten wezwał karetkę, po czym znowu przystąpił do reanimacji brata. Przedmiotem, który oskarżony odłożył na szafkę w jego ocenie mógł być uszkodzony telefon, albo właśnie nóż, od którego powstały rany na ciele brata.

W ocenie oskarżonego zadawali sobie nawzajem ciosy będąc w kuchni, a nie w przedpokoju. Oskarżony wyjaśnił, że będąc wyprowadzany przez funkcjonariuszy z mieszkania zdziwił się, że brat leżał w przedpokoju, a nie w kuchni, choć jak zaznaczył – mógł wówczas pozostawać w błędzie co do miejsca zdarzenia.

Wyjaśniając odnośnie noża oskarżony podał, że nóż z jasną rękojeścią typu scyzoryk był tym, który zwykle ze sobą nosił w kieszeni kurtki. Oskarżony pamiętał, że miał ten nóż w kieszeni jeszcze przebywając w mieszkaniu K. H., gdyż wtedy go wyjmował. Pamiętał, że zadał bratu ciosy w brzuch, jednak nie pamiętał, jakoby w tym czasie trzymał w swojej dłoni nóż. W ocenie oskarżonego okazany mu podczas rozprawy nóż sprężynowy z jasną rękojeścią zwykle przechowywał w kieszeni kurtki i w dniu zdarzenia, kiedy powrócił do swojego mieszkania odwiesił kurtkę na wieszak umiejscowiony w przedpokoju za drzwiami wejściowymi po lewej stronie patrząc od strony wejścia. Odległość od miejsca, w którym znajdował się wraz z bratem do miejsca powieszenia kurtki, w ocenie oskarżonego, była odległością na wyciągnięcie ręki.

Oskarżony po okazaniu mu drugiego spośród zabezpieczonych noży (o długości około 40 cm) wyjaśnił, że tego noża z dnia zdarzenia „absolutnie nie kojarzy”. Jest to typowy nóż kuchenny, który posiadał w kuchni. Oskarżony wyjaśnił również, że zadrapania i rana cięta ujawnione na jego ciele po zatrzymaniu w jego ocenie musiały powstać podczas szarpaniny z bratem, bowiem wcześniej oskarżony takich obrażeń nie miał.

Wyjaśniając zaś ponownie na okoliczność posiadania amunicji oskarżony podtrzymał swoje wcześniejsze wyjaśnienia, że amunicję tą znalazł przy śmietniku i stamtąd przyniósł ją do swojego domu myśląc, że jej posiadanie nie jest zabronione przez prawo.

Oskarżony wyjaśnił również, że generalnie pomiędzy nim a bratem relacje były dobre, czasem dochodziło między nimi do nieporozumień, „czasem się pobili”.

Ponownie wyraził skruchę i przeprosił, oświadczając, iż „już jest ukarany bez względu na wyrok, bo stracił brata, rodzinę, nie wie jak poukłada sobie życie moralnie, etycznie i duchowo”.

Podczas rozprawy w dniu 29 listopada 2013 r. (k. 353) oskarżony odnosząc się do wniosków zaprezentowanych przez biegłego patomorfologa wyjaśnił, że rana, którą stwierdzono u niego na grzbiecie prawej dłoni mogła zostać spowodowana tym, że podczas szamotaniny pokrzywdzony posługiwał się drugim spośród zabezpieczonych noży, tj. nożem kuchennym o długości ok. 40 cm. Ta okoliczność korespondowałaby w ocenie oskarżonego i z tym, że jego zdaniem do zdarzenia doszło w kuchni. Oskarżony wyraził pogląd, iż brat będąc w kuchni trzymał w ręku nóż, więc on do obrony wziął drugi, z kurtki powieszony na wieszaku w przedpokoju. Gdy pokrzywdzony zsuwał się po lodówce na podłogę, odłożył trzymany przez siebie nóż na szafkę, tj. miejsce, w którym później został ujawniony przez funkcjonariuszy policji. Oskarżony wyjaśnił, iż nóż wziął do obrony, jednocześnie stwierdził, iż nie twierdzi, że brat go zaatakował, bo równie dobrze mógł on robić kanapkę.

Ustalenia faktyczne w zakresie dotyczącym pierwszego z zarzucanych oskarżonemu czynów z art. 148 § kk Sąd poczynił w oparciu o wyjaśnienia oskarżonego, w części w jakiej korespondują ze zgromadzoną w sprawie dokumentacją, w tym między innymi protokołami oględzin miejsca zdarzenia, dokumentacją fotograficzną dotyczącą oględzin zewnętrznych, protokołami oględzin, protokołem oględzin zewnętrznych i otwarcia zwłok, dokumentacją fotograficzną sekcji zwłok, opinią biegłego patomorfologa.

Wyjaśnienia oskarżonego, uzupełnione pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym pozwoliły Sądowi ustalić przebieg zajścia w tych częściach, które są niezbędne dla przypisania oskarżonemu winy i sprawstwa zarzucanego mu czynu wypełniającego znamiona z art. 148 § 1 kk.

W niniejszej sprawie nie było żadnych świadków zdarzenia, jedyne obecne w mieszkaniu osoby, tj. K. H. i A. Z. spały w sąsiednim pokoju, zamroczone alkoholem. W oparciu o ich zeznania sąd zatem ustalił jedynie, iż przebieg spotkania z dnia 15 lutego 2013 roku w żadnej mierze nie wskazywał, by miało dojść do tragedii.

M. B. (1) był jedyną osobą obecną na miejscu zdarzenia. Rzecz jednak w tym, iż oskarżony w kolejnych składanych wyjaśnieniach najistotniejszy fragment wydarzeń (a więc samo stracie z bratem) przedstawia w różny sposób. Wynika to po części z ilości spożytego alkoholu, ale po części także z chęci umniejszenia swojej winy. Wyżej przytoczono obszerne fragmenty wyjaśnień oskarżonego, by te niespójności wykazać.

Oskarżony w odmienny sposób wskazywał na ilość zadawanych uderzeń, niezmiennie jednak twierdząc, iż nie pamięta, by trzymał w rękę nóż. W części wyjaśnień oskarżony podawał, iż zadał dwa ciosy, na oślep w tułów i to wtedy, gdy pokrzywdzony trzymał go obydwoma rękami za głowę. Kiedy indziej zdarzenie opisywał w ten sposób, iż on także zadawał uderzenia i to nie tylko prawą ale i lewą ręką. Zdarzenie opisywał jako „bójkę” w potocznym tego słowa rozumieniu, jako szarpaninę dwóch osób przemieszczających się i zadających sobie nawzajem ciosy.

Ma to o tyle znaczenie, że mocowanie się dwóch osób nie daje podstaw do przyjęcia, że którakolwiek z nich działa w warunkach obrony koniecznej. Decyduje o tym specyfika pojedynku, w którym nie działa się z woli obrony, ale z chęci wyładowania agresji, czy sprawdzenia swych sił. Gdy dochodzi do wzajemnych bezprawnych zamachów z obu stron, to taka okoliczność nie pozwala na uznanie, by któregokolwiek z uczestników takiego zdarzenia chroniła instytucja przewidziana z art. 25 § 1 kk. Dla przyjęcia kontratypu obrony koniecznej niezbędnym jest działanie wyłącznie w celu obrony a nie dla załatwienia osobistych porachunków niezależnie od ich tła. W niniejszej sprawie doszło do dobrowolnego starcia dwóch osób podejmujących walkę.

Nie podzielił sąd bowiem tej wersji wyjaśnień, w której oskarżony opisuje, że na skutek jednego uderzenia pięścią w twarz został zamroczony, potem od razu złapany oburącz za głowę, pochylony w dół, uderzany z kolanka – i wówczas, gdy tylko wyswobodził prawą rękę od razu zadał dwa uderzenia, po których pokrzywdzony osunął się na ziemię. Taka wersja zdarzeń wynika z pierwszych wyjaśnień złożonych w dzień po zdarzeniu.

Gdyby taką wersję uznać za wiarygodną (abstrahując już od twierdzeń oskarżonego gdzie zdarzenie opisuje on jako wzajemne stracie), to wówczas nie sposób byłoby racjonalnie wytłumaczyć, w którym momencie oskarżony miałby sięgnąć po nóż, przechowywany w kieszeni, w kurtce, wiszącej na wieszaku w przedpokoju a następnie nóż ten - typu scyzoryk - rozłożyć i dopiero potem zadać nim ciosy. Oskarżony co prawda, w jednym z wyjaśnień twierdzi, że miejsce w którym się znajdowali było „na wyciągnięcie ręki” od kurtki (choć w innych wyjaśnieniach podaje, iż do zdarzenia miało dojść w kuchni). Zakładając jednak, że oskarżony był trzymany za głowę, pochylony ku podłodze, to nawet gdyby zdołał manewr taki wykonać, to przecie z pewnością pokrzywdzony taki ruch by zauważył i w sposób adekwatny zareagował. Taka analiza prowadzi to do wniosku, iż oskarżony już wcześniej sięgnął po nóż. Nie sposób ustalić precyzyjnie, w którym dokładnie momencie to nastąpiło, tj. czy już na początku zdarzenia, czy w trakcie wymiany zdań, czy już w trakcie szarpaniny. Istotnym jest jednak, iż nóż trzymał już rękę gdy został pochwycony przez pokrzywdzonego za głowę.

To, że oskarżony wyprowadził ciosy ręką, w której trzymał nóż jest oczywiste i nie wymaga szerszych rozważań. Z opinii biegłego wynika, iż do powstania obrażeń doszło w mechanizmie czynnym, obrażenia powstały w wyniku działania noża i w wyniku działania innych osób. Jedynymi osobami obecnymi na miejscu zdarzenia byli oskarżony i pokrzywdzony, czego M. B. (1) nie kwestionuje, a co sąd wręcz w oparciu o jego wyjaśnienia ustalił.

Wskazać należy, iż w postępowaniu przygotowawczym Prokurator dopuścił dowód z opinii A. R., który wcześniej przeprowadzał sekcję zwłok S. B., w celu ustalenia, czy ujawnione obrażenia S. B. mogły powstać od dwóch noży

zabezpieczonych w mieszkaniu braci B. (k. 234 – 238). W opinii tej biegły stwierdził, że wszystkie rany mogły powstać w wyniku działania narzędzia w postaci noża kuchennego z czarną rękojeścią, zaś rana jamy brzusznej mogła powstać również w wyniku działania noża z jasną rękojeścią, należącego do oskarżonego. Biegły wskazał, że jest mało prawdopodobne, by rana klatki piersiowej, która była bezpośrednią przyczyną zgonu pokrzywdzonego, powstała w wyniku działania noża z jasną rękojeścią. Z kolei rana przedramienia praktycznie nie mogła powstać w wyniku działania noża z jasną rękojeścią. Wnioski tej opinii były jednak wynikiem omyłki popełnionej przez biegłego, która została sprostowana podczas rozprawy w dniu 29 listopada 2013 r. (k. 351 – 353). Biegły bowiem wydając opinię pisemną dokonał błędnego pomiaru ostrzy noży przyjmując, że ich fotografie stanowiące podstawę pomiaru zostały wykonane w rozmiarze rzeczywistym. Stosownej korekty biegły dokonał podczas rozprawy podając, że rana brzucha mogła zostać spowodowana zarówno nożem z jasną jak i czarną rękojeścią, rana ramienia również mogła powstać od działania obydwu noży. Te dwie rany, w ocenie biegłego, nie są ranami powodującymi zgon, jeżeli pokrzywdzonemu zostałaby udzielona fachowa pomoc medyczna. Raną, która w niniejszej sprawie doprowadziła do śmierci pokrzywdzonego była rana klatki piersiowej. Rana ta – zdaniem biegłego – mogła powstać zarówno od działania noża z jasną jak i czarną rękojeścią.

Sąd jednak nie miał wątpliwości, że rany zostały spowodowane nożem typu scyzoryk z jasną rękojeścią, który był w posiadaniu oskarżonego. Wyłącznie na tym narzędziu stwierdzono ślady materiału biologicznego o profilu DNA zgodnym w profilem S. B.. Na nożu z czarną rękojeścią takiego materiału nie stwierdzono. Przybyli na miejsce zdarzenia funkcjonariusze Policji zauważyli leżący na szafce nóż z jasną rękojeścią noszący ślady krwi. Oskarżony jakkolwiek wskazywał, że nie pamięta, by w ręce w momencie zadawania ciosów trzymał nóż, to jednak wyjaśnia, iż właśnie ten nóż zobaczył leżący koło ciała brata i to właśnie ten nóż został przez niego później odłożony na szafkę w przedpokoju. Te wszystkie okoliczności prowadzą do wniosku, że oskarżony zadał rany pokrzywdzonemu nożem z jasną rękojeścią.

Analizując dalej wyjaśnienia oskarżonego początkowo twierdził on, że do zdarzenia mogło dojść w kuchni lub przedpokoju, jednak jego wyjaśnienia w tym zakresie ewoluowały tak, iż podczas rozprawy w dniu 29 listopada 2013 r. wyjaśnił, że całe zdarzenie rozegrało się w kuchni, gdzie pokrzywdzony miał możliwość posłużenia się drugim spośród dwóch zabezpieczonych w mieszkaniu noży, zaś on sam wziął nóż do ręki, by się bronić. Te zmienione wyjaśnienia oskarżonego są jednak niewiarygodne, są one wynikiem przemyśleń oskarżonego, poczynionych po wydaniu uzupełniającej opinii biegłego, i w ocenie Sądu, zmierzają do umniejszenia odpowiedzialności oskarżonego za przypisany mu czyn. Trudno bowiem uznać za wiarygodne twierdzenie oskarżonego, że nóż wziął on do ręki w celach obronnych, skoro jak sam twierdzi brat go nie atakował, a wręcz mógł robić kanapkę. Także próba wytłumaczenia położenia noża na szafce na kuchni (a który to nóż pokrzywdzony miał wcześniej trzymać w ręku) stanowi nieudolną próbę pomniejszenia swojej odpowiedzialności. Nie sposób bowiem wyobrazić sobie sytuacji, by śmiertelnie ranny S. B. osuwając się po lodówce zdążył odłożyć jeszcze nóż na szafkę. Tym bardziej, że przecież oskarżony wyjaśnia, iż był trzymany za głowę obydwo rękami przez pokrzywdzonego. W takiej sytuacji nie mógł on mieć (jak chciałby tego oskarżony w tej przedstawionej przez siebie wersji zdarzeń) w ręce jednocześnie noża o długości około 40 cm, potem stanąć vis a vis oskarżonego i osuwając się po lodówce odłożyć nóż na szafkę w kuchni.

Sąd uznał zatem za niewiarygodne wyjaśnienia oskarżonego w części dotyczącej posługiwania się nożem przez S. B.. Wyjaśnienia oskarżonego bowiem złożone podczas rozprawy w dniu 29 listopada 2013 r. odbiegały od tych, które złożył w postępowaniu przygotowawczym oraz podczas pierwszego przesłuchania przed Sądem. Zmiana wyjaśnień była w ocenie Sądu wynikiem wniosków przedstawionych przez biegłego R. i stanowiła podjętą przez oskarżonego próbę obrony mającą na celu wykazanie, że pokrzywdzony podczas zajścia również posługiwał się nożem, tym, który został zabezpieczony w kuchni. Wyjaśnień oskarżonego w tej części nie potwierdzają opinia daktyloskopijna i opinia z zakresu badań biologicznych zabezpieczonych noży.

Na marginesie w tym miejscu zauważyć należy, że zdaniem sądu przedmiotowy nóż z czarną rękojeścią zabezpieczony został w toku oględzin z uwagi na fakt, iż znajdował się w widocznym miejscu, zaś zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie potwierdził w żaden sposób, by nóż ten w którymkolwiek momencie został w toku zdarzenia użyty.

Nóż ten został poddany badaniom biologicznym oraz daktyloskopijnym w celu ustalenia, czy nosi ślady świadczące o posługiwaniu się przez kogośkolwiek z uczestników zdarzenia tym narzędziem. W toku badań biologicznych na nożu tym ujawniono śladowe ilości DNA które jednak nie kwalifikowały się do badań. W toku badań daktyloskopijnych zaś nie stwierdzono śladów daktyloskopijnych nadających się do identyfikacji. Na nożu tym nie ujawniono śladów krwi. Nóż ten był nożem kuchennym, na co dzień używanym w kuchni, służącym do przygotowywania posiłków, w tym do krojenia żywności. Nadto oskarżony w swoich pierwszych wyjaśnieniach składanych w śledztwie, a więc bezpośrednio po zdarzeniu nie wspominał, jakoby S. B. podczas zdarzenia miał się posługiwać nożem. Dopiero na rozprawie w dniu 29 listopada 2013 r., po wydaniu ustnej opinii uzupełniającej przez biegłego patomorfologa oskarżony podał, że pokrzywdzony mógł tym nożem się posługiwać.

W niniejszej sprawie nie ma podstaw do przyjmowania by oskarżony już po zadaniu ciosów bratu zacierał ślady, choćby w ten sposób, że nóż z czarną rękojeścią wyczyścił ze śladów krwi. Przeczy temu zachowanie oskarżonego bezpośrednio po dokonaniu czynu, kiedy to zaczął pokrzywdzonemu natychmiast udzielać pomocy, próbował wezwać na miejsce pogotowie. W tym zakresie sąd bowiem w całości wyjaśnienia oskarżonego podzielił, nie znajdując podstaw, by je kwestionować, tym bardziej, że pokrywają się chociażby z zeznaniami P. W., czy z zeznaniami przybyłych na miejsce zdarzenia funkcjonariuszy policji.

Czyniąc ustalenia w zakresie dotyczącym miejsca, w którym miało dojść do szamotaniny między braćmi Sąd oparł się przede wszystkim na protokole oględzin miejsca zdarzenia, sporządzonej dokumentacji fotograficznej oraz zeznaniach świadków – przybyłych na miejsce zdarzenia funkcjonariuszy Policji w osobach M. S. i R. K..

Z protokołu oględzin miejsca zdarzenia jednoznacznie wynika, że zwłoki zmarłego ułożone były w przedpokoju. Nie stwierdzono występowania jakichkolwiek śladów, które mogłyby świadczyć o tym, że oskarżony zadał bratu ciosy, w tym śmiertelny w kuchni, a następnie przeciągnął ciało brata do przedpokoju. Zresztą takie zachowanie nie byłoby niczym uzasadnione. Jak sąd ustalił oskarżony przystąpił niezwłocznie do udzielania pomocy bratu, więc w jakim celu miałby ciało brata gdziekolwiek przemieszczać.

Sam oskarżony składając wyjaśnienia podał, że kiedy zauważył „dziwny wyraz twarzy brata”, przystąpił do reanimacji nie podając, jakoby miał przesuwać ciało brata z kuchni do przedpokoju. Nadto sposób ułożenia ciała zmarłego uwidoczniony na dołączonych do protokołu fotografiach pozwala przyjąć, że to właśnie w tym miejscu pokrzywdzony upadł po zadaniu mu ciosów. Gdyby było inaczej ciało zmarłego byłoby ułożone w inny sposób, pozwalający stwierdzić, że zostało przeciągnięte z kuchni do przedpokoju. W toku oględzin miejsca zdarzenia nie ujawniono śladów przeciągania ciała, ani też nie ujawniono jakichkolwiek śladów zajścia w kuchni.

Przybyli na miejsce zdarzenia funkcjonariusze Policji – M. S. i R. K. zeznali, że jako pierwsi dotarli na miejsce zdarzenia, gdzie po wejściu do mieszkania ujawnili leżące w przedpokoju zwłoki mężczyzny, który głową był oparty o szafkę oraz oskarżonego, który klęczał nad nim i próbował udzielić mu pomocy. Przedstawiony przez policjantów sposób ułożenia ciała pokrzywdzonego odbiega od ułożenia ciała ujawnionego na sporządzonych fotografiach. Rozbieżność ta jednak nie ma wpływu na poczynione przez Sąd ustalenia. Żaden z przeprowadzonych dowodów bowiem, o czym już wspomniano, nie wskazuje jakoby miało dojść do przesuwania ciała zmarłego z kuchni do przedpokoju. Nadto opisane przez funkcjonariuszy Policji ułożenie ciała odbiega jedynie nieznacznie od tego ujawnionego na sporządzonej dokumentacji fotograficznej i najpewniej jest wynikiem udzielania pokrzywdzonemu pomocy przez przybyły zespół pogotowia ratunkowego.

Interwenujący na miejscu zdarzenia policjanci zeznali, że po dotarciu do mieszkania braci B., to właśnie oskarżony klęczał nad ciałem brata i próbował udzielić mu pomocy. Świadkowie ci podali, że oskarżony był wówczas agresywny do tego stopnia, że musieli go obezwładnić, krzyczał on nadto, żeby ratować pokrzywdzonego, gdyż ugodził go nożem.

Mając na względzie powyższe, w ocenie Sądu między braćmi B. doszło do kłótni, a potem szarpaniny, w trakcie której tylko M. B. (1) posługiwał się nożem. Oceny tej nie zmienia fakt, że oskarżony nie był w stanie wyjaśnić skąd w jego rękę znalazł się nóż. Otóż do szamotaniny między braćmi doszło w przedpokoju, w którym był wieszak z ubraniami.

Wyjaśnił bowiem, tak podczas przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym, jak i na etapie postępowania sądowego, że zwykle nóż ten nosił w kieszeni kurtki, którą to po przyjeździe z A. Z. do mieszkania zawiesił na wieszaku w przedpokoju. Wiedział, że nóż ten w dniu zdarzenia miał w kieszeni kurtki, bowiem okazywał tenże nóż podczas spotkania z A. Z. i K. H. w mieszkaniu tego ostatniego rankiem w dniu 15 lutego 2013 r. Oskarżony wyjaśniał konsekwentnie, że po wejściu do mieszkania odwiesił kurtkę na wieszak, zaś posiadany przez niego nóż pozostał w kieszeni kurtki. Podczas rozprawy w dniu 2 października 2013 r. (k.307v), na co wyżej już wskazano, oskarżony wyjaśnił, iż pomiędzy miejscem w którym szarpał się z bratem a wieszakiem, na którym powieszona była kurtka była odległość „na wyciągnięcie ręki”. Niewątpliwie w trakcie zwarcia musiał sięgnąć do kieszeni kurtki, wyjąć stamtąd nóż, otworzyć ostrze i zadać ciosy pokrzywdzonemu. Mógł to uczynić, bowiem jak wyjaśnił ostrze noża można było wysunąć jedną ręką naciskając przycisk.

Oskarżony podawał, że zadał S. B. jedynie dwa ciosy. Tymczasem z protokołu oględzin zwłok na miejscu zdarzenia wynika, że na ciele zmarłego ujawniono w linii mostkowej lewej na wysokości VI żebra ranę kłutą, w obrębie powłok brzucha w miejscu położonym 4 cm powyżej i 4 cm na prawo od pępka kolejną ranę kłutą oraz na powierzchni przyśrodkowej prawego ramienia w części 1/3 środkowej trzecią ranę kłutą oraz inne jeszcze drobne obrażenia mogące być następstwem szamotaniny, do jakiej doszło między braćmi.

Takie same obrażenia wskazał biegły A. R. w toku oględzin i otwarcia zwłok (k. 136 – 138) dodając, że ujawnione rany kłute doprowadziły do zgonu pokrzywdzonego, a w szczególności rana zadana w klatkę piersiową. Swoje wnioski, o czym była już mowa wcześniej biegły uzupełnił, podczas rozprawy w dniu 29 listopada 2013 r. wskazując dodatkowo, że rany, których wystąpienie stwierdził u pokrzywdzonego mogły powstać w sytuacji i w sposób opisany przez oskarżonego. Zresztą sporządzona dokumentacja fotograficzna oględzin zwłok, czy to w miejscu ich znalezienia, czy to podczas sekcji zwłok, w szczególności fotografia ramienia pokrzywdzonego pozwala ustalić, że rana powstała po wewnętrznej stronie tego ramienia. A skoro tak, to pokrzywdzony w chwili zadawania mu uderzenia musiał mieć podniesione ręce do góry. Taki wniosek koresponduje z przedstawionym przez oskarżonego przebiegiem zdarzenia, w trakcie którego pokrzywdzony miał przytrzymywać od góry głowę oskarżonego i kierować ją ku dołowi, zaś oskarżony miał zadawać ciosy bratu będąc pochylonym do przodu i godząc nożem z ostrzem skierowanym ku górze.

Przybyli na miejsce zdarzenia funkcjonariusze Policji dokonali oględzin oskarżonego, sporządzili jego fotografie, zaś po przewiezieniu go do Szpitala lekarz dokonał oględzin ciała oskarżonego. W sporządzonym przez lekarza badającego oskarżonego zaświadczeniu wskazano, że nosił on ślady zadrapania na plechach w okolicy łędźwiowej (których jednak nie sfotografowano) oraz ranę ciętą na grzbiecie prawej dłoni. Podobnie u pokrzywdzonego w trakcie sekcji zwłok ujawniono drobne obrażenia mogące być następstwem szamotaniny.

Sąd ustalił, iż pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym doszło do starcia, w toku którego mogło dojść do drobnych obrażeń, zadrapań, o których mowa powyżej. Nie można też jednak wykluczyć, że mogły one powstać wcześniej.

W opinii z przeprowadzonych badań biologicznych płytek paznokci pobranych od zmarłego z jego lewej dłoni stwierdzono nawarstwioną substancję koloru czarno – czerwonego, w której badania wykazały obecność krwi ludzkiej, jednakże wykluczono, jakoby krew ta miała pochodzić od M. B. (1). Również na ścinkach płytki paznokci prawej dłoni zmarłego stwierdzono obecność krwi ludzkiej, jednakże z uwagi na zbyt dużą ilość komponentów biegli nie byli w stanie stwierdzić danych osoby, od której ta krew pochodzi.

Gdy chodzi o ranę na grzbiecie prawej dłoni u oskarżonego uwidocznioną na dokumentacji fotograficznej to zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie wykazał, by do jej zadania użyty został nóż z czarną rękojeścią. Do powstania tej rany mogło dojść w czasie zdarzenia, które z całą pewnością było dynamiczne, oskarżony posługując się nożem mógł przecież sam się zranić, rana mogła równie dobrze powstać wcześniej. Rozważania tego dotyczące mają jednak charakter typowo hipotetyczny. W niniejszej sprawie istotnym jest to, że z poczynionych ustaleń faktycznych nie wynika, by S. B. posługiwał się nożem w czasie zdarzenia.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego w tej części, w której podał on, że po zadaniu ciosów swojemu bratu próbował udzielić mu pomocy. Wyjaśnienia oskarżonego w tym zakresie w pełni korespondują z zeznaniami świadka P. W. – sąsiada braci B.. To właśnie ten świadek zeznał, że w dniu zdarzenia M. B. (1) przyszedł do jego mieszkania i domagał się wezwania pogotowia ratunkowego mówiąc, że zabił brata. Świadek ten zeznał również podczas pierwszego przesłuchania w dniu zdarzenia, że oskarżony kiedy przyszedł pod jego mieszkanie trzymał w ręku najprawdopodobniej nóż. Świadek co prawda nie był w stanie podczas przesłuchania w toku rozprawy rozpoznać, który z zabezpieczonych noży trzymał wówczas w ręku oskarżony, niemniej jednak był pewien tego, że oskarżony nie trzymał wówczas w ręku telefonu komórkowego, zaś przedmiot który widział w jego ręku posiadał ostrze. Z tego względu Sąd ustalił, że oskarżony nóż, którym zadał ciosy bratu odłożył na szafkę za drzwiami dopiero po powrocie do mieszkania, a nie wcześniej, bezpośrednio po zadaniu ciosów pokrzywdzonemu. Ma to jednak drugorzędne znaczenie.

W oparciu o zeznania świadka A. Z. Sąd ustalił, że M. B. (1) w trakcie spotkania w mieszkaniu K. H. posiadał przy sobie nóż sprężynowy. Składając zeznania na rozprawie w dniu 6 listopada 2013 r., A. Z. po okazaniu jej zabezpieczonego na miejscu zdarzenia noża zeznała, że oskarżony pokazywał nóż, który ze sobą nosił w czasie spotkania w mieszkaniu K. H.. Zeznała, że oskarżony wówczas miał powiedzieć, że nóż ten służy mu do obrony, bowiem kiedyś został napadnięty przez „małolaty”. Taką samą przyczynę posiadania noża wskazał również sam oskarżony w swoich wyjaśnieniach.

Zeznania świadków – K. H., A. B., S. M., H. K., M. M. (3) posłużyły Sądowi do ustalenia stylu życia braci B., faktu spożywania przez nich alkoholu, organizowania spotkań, których uczestnicy alkohol spożywali, naruszania przez nich ciszy nocnej, a także zdarzeń poprzedzających bezpośrednio spotkanie, podczas którego doszło do zabójstwa S. B.. Sąd zresztą nie dopatrzył się w zeznaniach tych świadków elementów, które mogłyby świadczyć o ich niewiarygodności. Nadto w oparciu o zeznania K. H. i A. Z. sąd ustalił, iż w ich obecności w dniu zdarzenia nie doszło pomiędzy pokrzywdzonym a oskarżonym do żadnego konfliktu, który mógłby spowodować późniejszy przebieg zdarzeń.

W oparciu o zeznania D. B., G. K. (1), H. M., G. K. (2) Sąd ustalił relacje panujące pomiędzy braćmi B.. Co znamienne dla zeznań D. B. oraz G. K. (1) – odpowiednio córki i byłej żony S. B. – osoby te początkowo, w toku postępowania przygotowawczego zeznały, jakoby to oskarżony był bardziej agresywny niż pokrzywdzony. Zeznania te jednak zostały przez nie zmienione, czy też doprecyzowane podczas przesłuchania w toku rozprawy przed Sądem w ten sposób, że ich zdaniem obaj mężczyźni w jednakowym stopniu inicjowali kłótnie oraz zachowywali się podobnie pod wpływem alkoholu. Świadkowie tłumaczyły, iż zmiana zeznań była spowodowana tym, że w krótki czas po zdarzeniu tak córka jak i była żona pokrzywdzonego miały żal do oskarżonego za dokonany czyn. Później jednak, co same przyznały podczas rozprawy, kiedy opadły z nich emocje były w stanie rzetelnie przedstawić relacje panujące pomiędzy braćmi. Sąd podziela w pełni takie stanowisko, uznając je za logiczne i nie dopatrując się żadnej złej woli.

Z kolei G. K. (1) i H. M. zeznały, że bracia B. zachowywali się agresywnie wobec siebie głównie będąc pod wpływem alkoholu. Zeznania wymienionych świadków także są dla Sądu wiarygodne.

Sporządzone protokoły oględzin odzieży pokrzywdzonego, dokumentacja fotograficzna tej odzieży, protokół zatrzymania rzeczy uzupełniają pozostałe szeroko omówione dowody.

W świetle zgromadzonego i powyżej omówionego materiału dowodowego fakt popełnienia przez M. B. (1) czynów przypisanych mu w wyroku oraz wina nie budzą wątpliwości.

Dopuszczając się przypisanych mu przestępstw oskarżony nie znajdował się w żadnej atypowej sytuacji motywacyjnej, a mając możliwość wyboru zachowania zgodnego z normami prawnymi, normy te złamał.

Przystępując do omówienia kwalifikacji przypisanego oskarżonemu zbrodni zabójstwa podkreślić należy, iż zgodnie z ugruntowanym już w tej mierze orzecnictwem dla oceny zamiaru sprawcy nie jest wystarczające wskazanie jedynie na sposób działania sprawcy, ale ważne są także takie okoliczności jak rodzaj użytego narzędzia, siła ciosu, liczba

uderzeń, ukierunkowanie działań przeciwko ośrodkom ważnym dla życia pokrzywdzonej osoby. Istotne jest także tło zdarzenia, powody zajścia i motywy działania sprawcy. Za przyjęciem zamiaru pozbawienia życia powinny przemawiać przesłanki zarówno przedmiotowe jak i podmiotowe, istotne są nadto pobudki działania sprawcy, jego stosunek do pokrzywdzonego przed popełnieniem przestępstwa, sposób działania, miejsce i rodzaj uszkodzenia, a także stopień zagrożenia dla pokrzywdzonego.

Uwzględniając okoliczności zdarzenia objętego zarzutem, motywy działania sprawcy, sposób popełnienia przestępstwa oraz zachowanie M. B. (1) bezpośrednio po zajściu, Sąd przyjął, iż działał on z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia pokrzywdzonego.

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie dał podstaw do przyjęcia, jakoby oskarżony planował z wyprzedzeniem zabójstwo pokrzywdzonego, nie czynił w tym kierunku jakichkolwiek przygotowań. Obaj bracia bowiem mieszkali razem w jednym mieszkaniu

i choć dochodziło pomiędzy nimi do kłótni i rękoczynów nie sposób uznać, by oskarżony planował właśnie w dniu zdarzenia pozbawić życia swojego brata, by szczególnie mu na tym zależało, tym bardziej, że w tamtym czasie w ich mieszkaniu były jeszcze inne osoby. Gdyby rzeczywiście nosił się wcześniej z zamiarem pozbawienia życia brata, niewątpliwie wybrałby moment znacznie dogodniejszy. Jednakże jego zachowanie z dnia zdarzenia jednoznacznie świadczy o tym, że zadając ciosy pokrzywdzonemu przewidywał możliwość nastąpienia skutku w postaci śmierci pokrzywdzonego i na nastąpienie takiego skutku się godził. Wcześniej bowiem bracia, którzy czasem bili się, ograniczali się do zadawania ciosów, tudzież przytrzymywania, bez użycia jakichkolwiek narzędzi, których użycie mogłoby doprowadzić do zgonu. Z tego względu zachowanie oskarżonego (który nie był słabszy fizycznie od brata, a bójkę pomiędzy nimi kończyły się różnym wynikiem), polegające na użyciu noża i zadaniu tymże narzędziem trzech ciosów, w tym w brzuch i okolice serca pokrzywdzonemu świadczy o tym, że zmierzał do wywołania skutku dalej idącego, aniżeli zwykłe zadanie bólu S. B..

Oceny zamiaru nie sposób oprzeć wyłącznie na braku dowodów wrogiego stosunku oskarżonego do pokrzywdzonego przed popełnieniem czynu. Zarówno oskarżony, jak

i przesłuchane w sprawie D. B., G. K. (1), G. K. (2) oświadczyły, że pomiędzy braćmi wcześniej dochodziło do kłótni i rękoczynów, jednak nie sposób uznać, by działania te nosiły znamiona znęcania oskarżonego nad pokrzywdzonym. Nie sposób również uznać, by któryś z braci wyróżniał się większą agresywnością w działaniu. Jest jednakże rzeczą powszechnie znaną, iż w sytuacjach gdy sprawca postępuje irracjonalnie, pod wpływem spożytego alkoholu, gdy dochodzi do scysji z błahego powodu, dotychczasowe – poprawne relacje między sprawcą i ofiarą schodzą na dalszy plan, wzrasta natomiast stopień emocjonalności, rozluźniają się hamulce etyczno-moralne. Przed zadaniem ciosu doszło pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym do szarpaniny i wymiany ciosów. Oskarżony przystępując do siłowej konfrontacji z bratem nie nosił się z zamiarem jego zabójstwa.

Niemniej jednak w trakcie zajścia oskarżony wyjął posiadany przez siebie nóż i zadał nim trzykrotnie uderzenie w tułów brata, przy czym jeden cios w okolice serca. Zamiar pozbawienia życia pojawił się u oskarżonego nagle, w sposób niewytłumaczalny z racjonalnego punktu widzenia. Oskarżony nie miał żadnego racjonalnego powodu, by pokrzywdzonego pozbawiać życia. Jednakże zadając mu trzykrotnie ciosy w tułów, w miejsce gdzie znajdują się newralgiczne dla życia narządy (w okolice serca i brzucha) musiał przewidywać możliwość śmierci pokrzywdzonego i na to się godził. Oskarżony zadał ciosy w tułów, ciosy nie były precyzyjnie mierzone, jakkolwiek oskarżony cios ponowił i to dwukrotnie.

Oskarżony, jak każdy rozsądnie myślący człowiek, mający minimum wiedzy musiał zdawać sobie sprawę ze skutków, jakie mógł wywołać, godząc w okolice ważnych ośrodków życiowych, takich jak płuca, serce i tętnice.

Godzenia się sprawcy na spowodowanie skutku śmiertelnego nie można domniemywać, lecz należy wykazać na podstawie analizy całokształtu okoliczności czynu

i sposobu działania sprawcy (siły i umiejscowienia zadanych ciosów, rozmiaru użytego narzędzia, głębokości zadanych ran i in.), że godzenie się na skutek śmiertelny stanowiło realny proces zachodzący w psychice sprawcy. W realiach niniejszej sprawy wskazać należy, iż przeciętnie doświadczony człowiek ma świadomość tego, że zadanie rany nożem, nawet o długości ostrza 10 cm, w okolicach ważnych ośrodków życiowych może powodować nie tylko ciężkie uszkodzenie ciała, ale również skutek śmiertelny. Nie dość tego oskarżony nie ograniczył się do jednego ciosu, godząc pokrzywdzonego trzykrotnie.

W ocenie biegłego ciosy zadane zostały przynajmniej ze średnią siłą, o czym świadczy głębokość ran, szczególnie tej będącej bezpośrednią przyczyną śmierci pokrzywdzonego – tj. około 11 cm. Uwzględniając fakt, że ostrze noża liczy jedynie 10 cm, oskarżony musiał zadać cios wbijając nóż praktycznie po samą rękojeść. Do powstania ran wystarczyła średnia siła, bowiem w okolicach, w których doszło do powstania ran nie znajdowały się żadne elementy kostne.

W tym miejscu zaznaczyć należy, iż Sąd podzielił opinie biegłego z zakresu medycyny sądowej – zarówno pisemną, a w szczególności ustną opinię złożoną podczas rozprawy w dniu 29 listopada 2013 r. Opinie te są wyczerpujące, nie zawierają sprzeczności, są pełne, wydane w oparciu o całościowy materiał dowodowy. Co prawda pierwotnie biegły wykluczył możliwość zadania ciosów nożem z jasną rękojeścią, niemniej wniosek ten był błędny, oparty na wadliwym pomiarze ostrza, o czym biegły zeznał podczas rozprawy zmieniając jednocześnie zaprezentowane wcześniej wnioski.

Wracając do oceny zachowania oskarżonego - działał on w sposób z zasady zagrażający życiu pokrzywdzonego. Będąc pod znacznym wpływem alkoholu zaatakował nożem pokrzywdzonego. Siłowy sposób rozwiązywania konfliktów był typowy dla braci B.. Jak wyjaśnił sam oskarżony, nieporozumienia, do jakich dochodziło pomiędzy nim a bratem, rozwiązywane były często z użyciem siły i połączone z zadawaniem sobie nawzajem ciosów. Zwykle bracia ograniczali się jednak do szarpania, ewentualnie wymiany ciosów. Tym razem jednak oskarżony w sposób skuteczny posłużył się nożem, zadając bratu ciosy w okolice narządów ważnych dla życia i prawidłowego funkcjonowania organizmu. Skoro bójkę między braćmi nie były długotrwałe, raz jeden wygrywał pojedynek, raz drugi, bracia szybko się godzili, to oskarżony mógł się zachować w sposób adekwatny do sytuacji i niejako typowy dla jego relacji z bratem. Nigdy bowiem zadawanie sobie wzajem ciosów nie było tak silne, by mogło dojść do poważnych uszkodzeń ciała. Oskarżony mógł zatem podczas zwarcia z bratem uznać, jak to zresztą czynił do tej pory, że ten pojedynek wygra brat. Nie sposób przyjmować, by działając w opisany wyżej sposób pokrzywdzonego chciał jedynie nastraszyć, czy też działał jedynie z chęci obrony przed napastnikiem. Zadziałał w sposób zupełnie nieadekwatny do sytuacji. Posłużył się nożem w odwecie za wcześniejsze zachowanie pokrzywdzonego. Zamiaru oskarżonego, jaki towarzyszył mu podczas zadawania ciosów nie sposób rozpatrywać w kategoriach innych niż zamiar ewentualny pozbawienia życia. Oskarżony zapewniał, iż nie chciał zabić brata, ale strona wykonawcza czynu pozwala na odtworzenie zamiaru oskarżonego w chwili jego popełnienia i nie pozwala na rozpatrywanie w kategoriach innych aniżeli zamiar ewentualny pozbawienia życia.

Oskarżony w chwili zadawania ciosów miał w pełni zachowaną świadomość i zdolność pokierowania swoim postępowaniem. Dołączona do akt sprawy dokumentacja medyczna oraz sporządzona pisemna opinia o stanie zdrowia psychicznego oskarżonego (k. 198 – 200) oraz ustna opinia uzupełniająca (k. 360v – 361) nie wskazują na występowanie jakichkolwiek dysfunkcji w psychice oskarżonego spowodowanych czy to chorobą psychiczną, upośledzeniem umysłowym, czy długotrwałym uzależnieniem od alkoholu. Co prawda, pomiędzy braćmi dochodziło do kłótni w czasie, kiedy znajdowali się pod wpływem alkoholu, niemniej jednak oskarżony nie przejawiał zachowania, które mogłyby zostać uznane za przejaw upojenia patologicznego (opinia biegłych – k. 360 – 361). Oskarżony był świadom jednocześnie swoich skłonności do agresji po spożyciu alkoholu.

Oskarżony, jako racjonalnie myślący człowiek mógł przewidzieć, że zadanie ciosów w brzuch i klatkę piersiową może prowadzić do zgonu. Trudno przyjąć, iż oskarżony nie cierpiący na żadne schorzenia psychiczne o przeciętnym rozwoju umysłowym nie był w stanie przewidzieć, że tak zadane ciosy mogą spowodować śmierć.

Sąd w niniejszej sprawie nie dopatrył się również przesłanek zakwalifikowania zachowania oskarżonego jako działającego w warunkach obrony koniecznej, o czym była już mowa powyżej.

Powyższe okoliczności wskazują na fakt, iż oskarżony dopuścił się czynu z art. 148 § 1 k.k.

Sąd wziął pod uwagę, iż oskarżony czynił starania (niestety nieskuteczne), by zapobiec skutkowi stanowiącemu znamię czynu zabronionego.

Zachowanie oskarżonego już do po dokonaniu czynu a więc po zrealizowaniu przez niego wszystkich znamion - a mianowicie fakt, iż starał się reanimować brata, wzywał pomocy, a widząc nieskuteczność tych działań udał się do sąsiada prosząc, by ten zawiadomił odpowiednie służby Sąd poczytał na jego korzyść. Co prawda podjęte działania nie przyniosły rezultatu, bowiem odniesione przez pokrzywdzonego obrażenia i tak doprowadziły do jego zgonu, niemniej jednak należy mieć na uwadze zachowanie oskarżonego, który wszelkimi dostępnymi środkami starał się zapobiec śmierci brata.

Kodeks karny przewiduje dwie podobne instytucje, pozwalające na nadzwyczajne złagodzenie kary w wyniku działań sprawcy o zapobieżenie nastąpieniu skutkowi. Pierwszą

z nich jest instytucja przewidziana w art. 15 § 2 k.k., drugą jest instytucja przewidziana

z art. 60 § 2 punkt 2 k.k. Sąd w pełni podziela pogląd zawarty w wyroku Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 30 września 2010 roku (II Aka 133/10), iż w pierwszym przepisie mowa jest

o dobrowolności takiego działania a drugim takiej regulacji brak. Dobrowolność o jakiej mowa w art. 15 § 2 k.k. powinna polegać na działaniu, do którego dają asumpt wyłącznie własne refleksje i przeżycia psychiczne sprawcy, które nie są implikowane postawą osób trzecich. Zapobieżenie skutkowi, o jakim mowa w art. 15 § 2 k.k., musi być rezultatem dobrowolnego,

a nie sugerowanego, pozytywnego zachowania sprawcy, który jedynie z własnej inicjatywy udziela pomocy swej ofierze. Z tego względu Sąd zastosował nadzwyczajne złagodzenie kary właśnie z uwagi na fakt, że oskarżony od razu po zadaniu ciosów bratu przystąpił do działań zmierzających do zapobieżenia negatywnym skutkom ugodzenia nożem. Nie tylko podjął działania reanimacyjne, a widząc ich nieskuteczność pobiegł do sąsiada prosząc by ten wezwał pomoc, a następnie wrócił do brata i nadal próbował go reanimować w sposób, w jaki potrafił

i czynił to do momentu przyjazdu funkcjonariuszy Policji. Dobrowolnie działał zmierzając do zapobieżenia skutkowi jego działania. Sąd nadzwyczajnie złagodził karę wymierzoną oskarżonemu w oparciu o przepis art. 15 § 2 kk w zw. z art. 60 § 1 kk i art. 60 § 6 pkt 2 kk.

Zgodnie z ugruntowanym już w tej mierze orzecnictwem w procesie orzekania

o karze, nadzwyczajne złagodzenie kary jest czymś wyjątkowym, a to przesądza, że sprawca musi wykazać się wyjątkowymi okolicznościami, by mógł z dobrodziejstwa tego skorzystać. Muszą to być więc okoliczności szczególnie korzystne dla oskarżonego i to tak dalece, że nawet kara najniższa przewidziana za przestępstwo byłaby niewspółmiernie surowa.

O zastosowaniu nadzwyczajnego złagodzenia kary decyduje całokształt okoliczności dotyczących nie tylko osoby sprawcy, lecz także popełnionego przez niego czynu, analiza których - z uwzględnieniem zasad wymiaru kary określonych w ustawie - pozwala dopiero na ocenę, czy orzeczenie współmiernej kary jest możliwe w ramach ustawowego zagrożenia, czy dopiero kara poniżej tej granicy spełni rolę kary sprawiedliwej (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 kwietnia 2006 r. WA 14/06).

Niewątpliwie okolicznością obciążającą w niniejszej sprawie było działanie sprawcy pod wpływem alkoholu. Jednakże przeważały okoliczności łagodzące, stąd też sąd wymierzył karę poniżej dolnego progu ustawowego zagrożenia, uznając, iż kara w tym wymiarze spełni wszystkie cele określone w art. 53 kk. Sąd poczytał na korzyść oskarżonego także i to, iż wyraził on skruchę, a sąd mając możliwość bezpośredniego obserwowania oskarżonego w toku przewodu sądowego uznał, iż oświadczenie to było szczere, a nie złożone jedynie na potrzeby toczącego się postępowania.

Ustalenia faktyczne w zakresie dotyczącym drugiego z zarzuconych oskarżonemu czynów z art. 263 § 2 kk Sąd poczynił w oparciu o wyjaśnienia samego oskarżonego, który podał, że zabezpieczoną w jego mieszkaniu amunicję znalazł, następnie przeniósł do swojego mieszkania i ustawił w widocznym miejscu. W oparciu o sporządzoną dokumentację fotograficzną zabezpieczonej amunicji, protokół oględzin miejsca zdarzenia oraz opinię biegłego z zakresu broni i balistyki Sąd ustalił rodzaj, ilość i sprawność amunicji, co w konsekwencji pozwoliło na przypisanie oskarżonemu popełnienia czynu stypizowanego w treści art. 263 § 2 kk.

Oskarżony wyjaśnił, że amunicję posiadał wyłącznie w celach kolekcjonerskich, dla ozdoby, w żaden sposób jej nie ukrywał, ani też nie zamierzał z niej korzystać w sposób dla niej właściwy. Wszystko to nie zmienia jednak faktu, iż oskarżony amunicję posiadał wbrew przepisom ustawy, bez wymaganego pozwolenia.

Zgodnie z przyjętą już linią orzecznictwa użyte w art. 263 § 2 pojęcie posiadania broni palnej lub amunicji rozumiane jest szeroko i obejmuje nielegalne władanie tymi przedmiotami zarówno z zamiarem ich przywłaszczenia, jak i krótkotrwałego użycia albo nawet przechowania z upoważnienia innej osoby. (vide: uchwała siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 14 października 1999 r., I KZP 32/99).

Ustalając stopień społecznej szkodliwości poszczególnych czynów Sąd wziął pod uwagę rodzaj naruszonych dóbr chronionych prawnie w postaci życia pokrzywdzonego, uwzględnił umyślny charakter jego działania. W ocenie Sądu w szczególności czyn z art. 148 § 1 kk cechuje się bardzo wysokim stopniem społecznej szkodliwości, zaś stopień społecznej szkodliwości czynu z art. 263 kk jest wyższy niż nieznaczny.

Mając na uwadze rodzaj i okoliczności podmiotowe i przedmiotowe zdarzenia, uwzględniając właściwości i warunki osobiste oskarżonego oraz jego dotychczasowy sposób życia, Sąd wymierzył oskarżonemu karę 6 lat pozbawienia wolności, stosując instytucję nadzwyczajnego złagodzenia kary za przestępstwo zabójstwa oraz karę 6 miesięcy pozbawienia wolności za przestępstwo posiadania bez wymaganego zezwolenia amunicji.

Sąd ustalając wymiar kary kierował się ogólnymi dyrektywami wymiaru kary, bacząc jednocześnie by jej dolegliwość nie przewyższała stopnia winy i była adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości.

Sąd ustalając wymiar kary kierował się ogólnymi dyrektywami wymiaru kary, bacząc jednocześnie by dolegliwość nie przewyższała stopnia winy i była adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości. Kary w tym wymiarze uświadomią oskarżonemu karygodność jego czynu i pozwolą na jego resocjalizację, a nadto spełnią swoje cele w zakresie prewencji ogólnej oraz indywidualnego oddziaływania. W odczuciu społecznym kara za czyn z art. 148 § 1 k.k. zdaniem Sądu wzbudzi przekonanie, że sprawców przestępstw tego typu, godzących w najważniejsze dobra chronione prawem, spotyka odpowiednia represja ze strony wymiaru sprawiedliwości.

Wymierzając karę łączną sąd zastosował zasadę pełnej absorpcji. Co prawda oskarżony swoimi czynami naruszył różne dobra chronione prawem. Jednak mając na względzie fakt, iż to czyn z art. 148 § 1 kk niewątpliwie dominuje gdy chodzi o ocenę prawnokarną zachowania oskarżonego zdecydował, iż wymierzono zgodnie z dyspozycją art. 85 k.k. karę łączną w wymiarze 6 lat pozbawienia wolności. Zdaniem Sądu I instancji kara łączna w tym wymiarze z punktu widzenia celów karania oraz kryteriów, jakie przy jej kształtowaniu winny być brane pod uwagę – jest w pełni uzasadniona. Kara ta w żadnej mierze nie może uchodzić za rażąco niewspółmierną ani za rażąco łagodną, a przy tym spełnia wszystkie dyrektywy wymiaru kary oraz jej szeroko rozumiane funkcje prewencyjne, a także cele zapobiegawcze i wychowawcze, jakie ma odnieść kara w stosunku do osób osądzonych.

Zgodnie z treścią art. 63 § 1 k.k. Sąd zaliczył oskarżonemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania w sprawie od dnia 15 lutego 2013 roku do dnia 23 grudnia 2013 roku.

Na podstawie art. 44 § 2 k.k. Sąd orzekł o przepadku dowodu rzeczowego służącego do popełnienia przestępstwa tj. noża typu scyzoryk z jasną rękojeścią o długości 30 cm.

Na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy – Prawo o adwokaturze zasądzono od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy oskarżonego zwrot kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu. Kwotę wynagrodzenia obrońcy Sąd ustalił stosownie do przepisów

§ 14 ust. 2 i § 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku

w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, uwzględniając wysokość stawek minimalnych oraz liczbę rozpraw przeprowadzonych przed sądem okręgowym, jako sądem

I instancji.

Na zasadzie art. 624 § 1 k.p.k. zwolniono oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych, kierując się względami słuszności. Wymiar orzeczonej wobec oskarżonego bezwzględnej kary pozbawienia wolności, fakt długiej izolacji w warunkach aresztu śledczego, nie pozwoli bowiem zdaniem Sądu na skuteczną egzekucję należności sądowych.